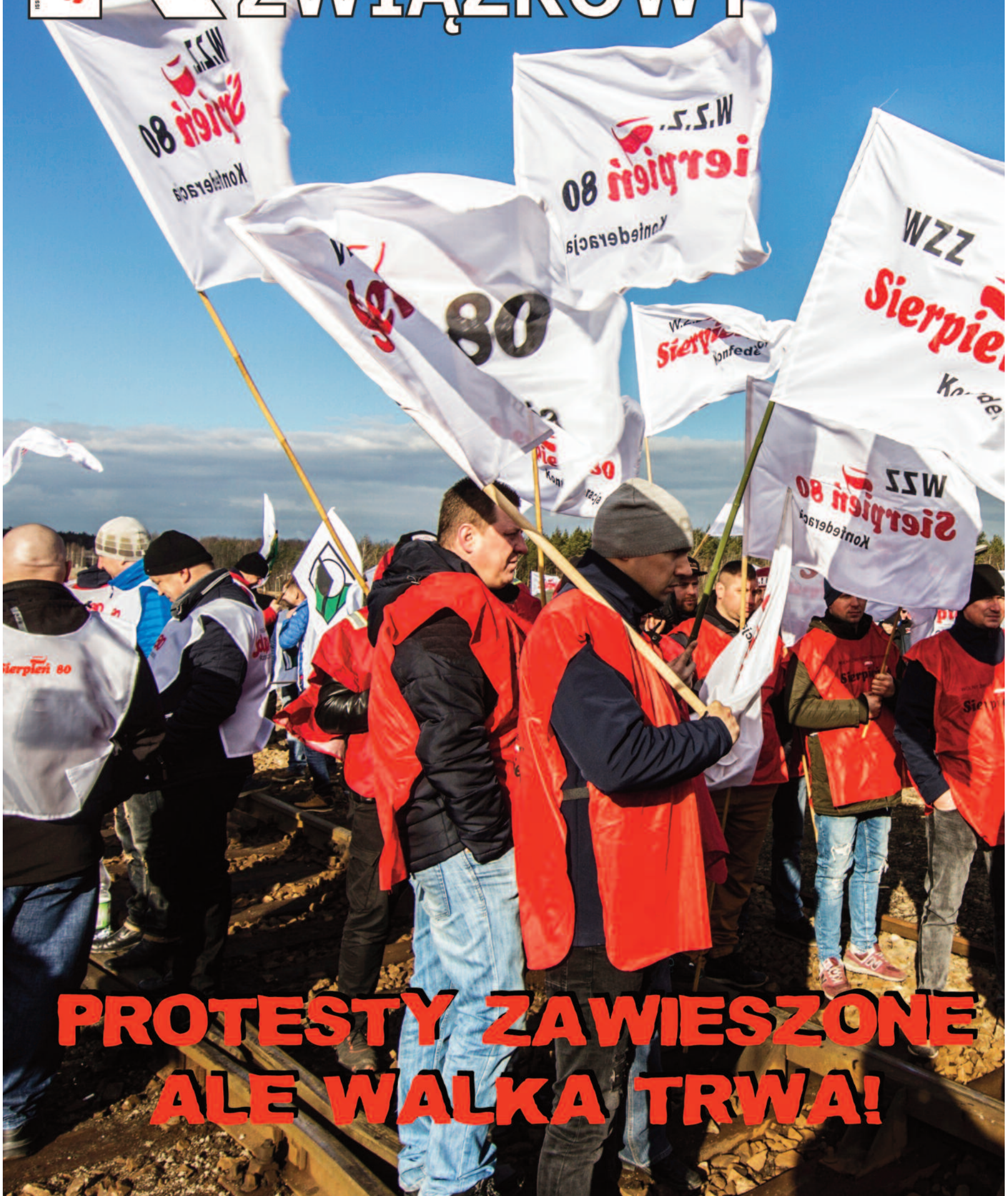


Sierpień 80

KURIER 485 ZWIĄZKOWY



**PROTESTY ZAWIESZONE
ALE WALKA TRWA!**

W PGG nie wylano dziecka z kąpielą

Gdy zauważysz post na Facebooku, że porozumienie w PGG to g..., 6-procentowa podwyżka to marne grosze, a związki zawodowe się sprzedały – przeczytaj ten tekst do końca.

PATRYK KOSELA

Pieniądze zawsze wywołują emocje, tak jest i tym razem w Polskiej Grupie Górniczej. Nie ma się co dziwić, że komentarze o „sprzedaniu się za 6%” latają w Internecie jak ptaki na wietrze i całkowicie zdominowały narrację. Bo to nie 12 procent, a połowa czyli 6... Bo związki odpuściły, a można było zrobić węglowe rewolucje wzorem tych kulinarnych Magdy Gessler... Bo dostali 6 procent i odpuścili, zamiast obalić ten rząd... Tego typu teksty SPAM-ują Sieć. Jedni sami je wymyślają, inni robią kopiuj-wklej, trzeci udostępniają bezmyślnie. Wszystko ku uciesze największych wrogów węgla i górnictwa oraz zagorzałych przeciwników związków zawodowych. Trwa walka polityczna i biznesowa. Nie trzeba być Sherlockiem, by wiedzieć przez kogo jest inspirowana. Przez tych, którym porozumienie zawarte w PGG sporo w planach i interesach namieszało. Putinowi, totalnej opozycji i tych wszystkich, którzy trzymali mocno zaciśnięte kciuki za to, aby 12-procentowe podwyżki płac doprowadziły do szybkiego bankructwa największej spółki węglowej w Unii Europejskiej.

„Sprzedali się za 6%”

Porozumienie w PGG to kompromis, a jak to z kompromisami bywa – nie zadowala on nikogo, bo każda ze stron musiała ustąpić. Jest 6 procent podwyżki z 12, które były punktem wyjściowym. Nie jest to ani wielki sukces, ani sromotna porażka. Nie ma powodu do otwierania szampana, ale i nie ma konieczności zakładania worka pokutnego!

Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” znany jest z radykalnych działań. Nie pudrujemy rzeczywistości i nie owijamy w bawełnę. Zawsze szliśmy pod prąd, choćby sami przeciw innym. Mamy teraz odwagę powiedzieć dziś głośno, że nie było najmniejszych szans na wywalczenie większych podwyżek bez przyczynienia się do całkowitej upadłości PGG. W drodze niełatwych negocjacji, udało się osiągnąć maksimum.

Na stole początkowo była inna propozycja. – Rząd przyjechał tutaj z propozycją, która była dużo mniejsza – wskazał



zaraz po rozmowach Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80”.

– To kończy pierwszą część sporu. Zawiesiliśmy akcję protestacyjną natomiast nie kończymy sporu. W porozumieniu jest zapisane, że we wrześniu siadamy do dalszych rozmów dotyczących wynagrodzeń. Oczekujemy teraz od ministerstwa działań mających na celu rozładowanie zwałów, tak aby węgiel z Polskiej Grupy Górniczej był odbierany na bieżąco. To powinno poprawić płynność finansową spółki, co pozwoli we wrześniu usiąść i rozmawiać o dalszym wzroście wynagrodzeń. 21 kwietnia powiemy premierowi „sprawdzam” – zapowiedział szef górniczej „Solidarności” Bogusław Hutek.

Organizacje związkowe ani związkowcy za podpisanie porozumienia nie dostali w zamian żadnych przywilejów czy pieniędzy – jak to teraz próbuje się „fejkować”.

„Za mało!”

Podwyżki będą kosztowały spółkę prawie 270 mln zł w skali roku. – Spółka będzie musiała podjąć zadanie wygospodarowania tych środków w ramach pieniędzy, którymi zarządza – powiedział po zakończeniu negocjacji płacowych Tomasz Rogala, prezes Polskiej Grupy Górniczej.

Podwyżki obowiązują od 1 stycznia. Wypłata za luty będzie już obejmować podwyżki. Wyrównanie za styczeń zostanie wypłacone na początku marca. Podwyżki mają trafić do pracowników dzięki podniesieniu dodatków do dniówek, które są częścią wy-

nagrodzeń w PGG na mocy porozumienia z 2018 r. Najwięcej mają zyskać pracownicy dołowi bezpośrednio związani z produkcją. – Chodzi o to, żeby pieniądze trafiły najbardziej do tych osób, które są związane bezpośrednio z procesem produkcyjnym i świadczą tę pracę, bo to dopłata do wykonanej pracy – zaznaczył prezes Rogala.

Do tej pory w zależności od stanowiska pracy, pracownicy PGG otrzymywali od 18 zł do 32 zł dopłaty do każdej przepracowanej dniówki. Jak poinformowali przedstawiciele strony związkowej, po podwyżce dopłaty mają się zwiększyć w następujący sposób: o 22 zł dla pracowników zatrudnionych w wyrobiskach dołowych, o 20 zł poza wyrobiskami pod ziemią, o 19 zł w zakładach przeróbki mechanicznej węgla oraz o 13 zł na pozostałych stanowiskach na powierzchni. Jak wyliczono, dzienne stawki górników pracujących w wyrobiskach pod ziemią wzrosną w przeliczeniu na 21 dni roboczych o 462 zł brutto miesięcznie. Podwyżki stawek pracujących pod ziemią, ale poza wyrobiskami to 420 zł brutto, a zatrudnionym w zakładach przeróbki mechanicznej zarobki wzrosną o 399 zł brutto. Najniższe podwyżki otrzymają pracownicy administracji i inni pracownicy na stanowiskach na powierzchni dostaną o 273 zł brutto.

„Trzeba było docisnąć PGG”

Jak wspomniano, 6-procentowy wzrost płac to prawie 270 mln zł w skali roku. Wynik finansowy, który w minionym

roku wypracowała Polska Grupa Górnicza, ma być znany najprawdopodobniej jeszcze w lutym. Z nieoficjalnych informacji wynika, że PGG wypracowała w 2019 roku 86 mln zł zysku, jednak w wyniku dokonania odpisu spółka zamknęła miniony rok księgową stratą. Jak dowiedziała się PAP, wysokość straty to 427 mln zł. Rok wcześniej PGG wypracowała ok. 493 mln zł zysku netto.

Jak przypomina portal nettg.pl, PGG wyemitowała obligacje, które objęły banki, aby spłacić długi po Kompanii Węglowej i Katowickim Holdingu Węglowym. Program wykupu obligacji ma potrwać do 2027 r. i opiewa na łączną kwotę 2,36 mld zł. W minionym roku spółka spłaciła pierwszą transzę w wysokości 25 mln zł. W tym roku na wykup obligacji PGG musi przeznaczyć ok. 180 mln zł. Na finanse PGG nie wpływa korzystnie bardzo kosztowna polityka klimatyczna Unii Europejskiej. Uprawnienia za emisję CO2 wzrosły pięciokrotnie!

Atutem podczas negocjacji płacowych związków zawodowych z rządem i zarządem spółki nie mógł być też ostatnio opublikowany raport Najwyższej Izby Kontroli. W dokumencie NIK stwierdziła, że mimo spadku wydajności wydobywania węgla (o 2 proc.), rosły średnie wynagrodzenia (o 13 proc.). Tu akurat PGG próbuje się bronić i twierdzi, że pomiędzy 2018 a 2019 rokiem wydajność per capita (na jednego zatrudnionego) wzrosła w PGG o 3 proc.

„Energetyka odmówiła dosypania kolejnych pieniędzy (od 2016 roku w PGG wpomowano ok. 4,5 mld zł), z budżetu dosypać się nie da, bo byłaby to forma pomocy publicznej możliwa do zakwestionowania przez Unię Europejską” – napisała specjalizująca się w tematyce górniczej publicystka Karolina Baca-Pogorzelska.

Przelicytowanie, wymuszenie na PGG 12-procentowej podwyżki płac mogłoby być efektem zarznięcia kury znoszącej stale złote jaja na jednorazowy rosół. Gdyby PGG straciła płynność finansową i nie byłoby na comiesięczne wynagrodzenia za pracę, albo

gdyby upadła, zbankrutowała i kopalnie by zamknięto, a wszystkich pracowników by zwolniono to na kogo wówczas spadłoby odium winy? A jak! Na roszczeniowe górnicze związki zawodowe. Pluliby wszyscy, łącznie z górnikami, którzy szliby po zasiłki dla bezrobotnych do pośredniaka. Wtedy naprawdę rozpętałyby się piekło, które dotyczyłoby 43 tysięcy pracowników PGG i ich rodziny.

W efekcie zawartego porozumienia, do września PGG ma podjąć działania na rzecz zwiększenia przychodów i zysku. To ma być też w oparciu o sprzedaż węgla ze zwałów. Wówczas analizie będzie można to, czy jest kasa na kolejną podwyżkę i dobiecie do tych 12-procent, które stały w związkowych postulatach.

„Trza było na Warszawę, trza było strajk!”

Zawieszenie zaplanowanej na 28 lutego demonstracji w Warszawie najbardziej odzłałować nie mogą akurat ci, którzy wyśmiewali ten pomysł i uważali, że niegodne jest by górnicy jechali protestować w stolicy, bo nie będą umieli się tam zachować. Mowa oczywiście o Sebastianie Darulu i jego środowisku. Darul zresztą zapraszał do uczestnictwa w pikiecie w Warszawie, która odbyła się 21 lutego. W pikiecie tej m.in. przed Sejmem i Pałacem Prezydenckim uczestniczyła mała grupka, w której najmniej było górników. Zakres tematyczny od Sasa do Lasa – od zasobów naturalnych, przez sprzeciw wobec sieci telefonii generacji 5G po kwestie mienia żydowskiego. Sama śmietanka egzotycznego planktonu politycznego.

Do komentarzy na Facebooku rzuciła się też druga strona politycznej barykady. Ludzie związani z totalną opozycją. Gdy okazało się, że w PGG zawarto porozumienie, dorwali się do swoich klawiatur i zaczęli pisać o zdradzie. Ewidentnie liczyli, że rękoma górników uda dokonać się zamachu stanu, obalenia rządu czy na cokolwiek oni tam liczyli. Trwa kampania prezydencka, więc tego typu działania są efektem strategii różnych sztabów.

ciąg dalszy >> str. 4

Protesty zawieszono, ale walka trwa!



Porozumienie w Polskiej Grupie Górniczej podpisane. Ani protesty, ani spór zbiorowy nie są zakończone, lecz jedynie zawieszono. Będziemy pilnie monitorować realizację zapisów porozumienia przez rząd i zarząd PGG. Postulaty były 4, a udało się spełnić 3,5 ich całości:

1) Podwyżki płac o 12 procent – od początku szczerze mówiliśmy załogom kopalń i pracownikom zakładów PGG, że będzie to najtrudniejszy do zrealizowania postulat. Jeszcze kilka dni temu nie zgadzano się, aby zwiększyć płace choćby o ułamek procenta. W drodze niełatwych negocjacji, udało się wywalczyć połowę tego, co w pierwotnym postulatcie płacowym, tj. o 6%. Daje to średnio

350-380 zł netto dla każdego pracownika. Tyle się udało ugrać i lepsze to niż nic, tym bardziej, że w górnictwie podwyżek nie było od 2012 roku. Można było odrzucić porozumienie i nie uzyskać nic. Można było nie uzyskać nic nawet demonstrując w Warszawie, albo uzyskać o 5 złotych więcej, ale na przykład kosztem braku spełnienia kolejnych 3 postulatów, co w prostej mierze prowadziłoby do ogromnych problemów (dalszy import, zasypanie kopalń zwałami), a w efekcie bankructwa PGG, likwidacji kopalń i tysięcy miejsc pracy. To było na szali.

Z całą mocą podkreślamy, że nie wyczerpuje to postulatów podniesienia wynagrodzeń pracowników PGG. We wrześniu br. wznawiamy rozmowy płacowe. Co się zmieni do tego czasu? Będą przychody ze sprzedaży zakontraktowanego, lecz nieodebranego dotąd przez energetykę węgla. Z pracy odejdzie też ok. 500 osób z kierownictwa kopalń i wyższego dozoru, które od kilku lat mają już uprawnienia emerytalne, a jeszcze pracują. To zwiększy Fundusz Płac.

2) Zatrzymanie importu węgla do Polski – mamy na piśmie gwarancje rządu, że spółki Skarbu Państwa nie będą importowały węgla do Polski, ani nie będą kupowały w Polsce importowanego węgla. Polskie elektrownie palić będą polskim wę-

lem. Od tego postulatu zaczęliśmy nasze protesty, blokując tory. Dzięki temu najpierw były deklaracje medialne rządu, że państwowe spółki nie będą sprowadzały węgla zza granicy. Teraz mamy na piśmie, że nie będą nie tylko importowały, ale i nie będą kupowały importowanego od pośredników.

DZIĘKUJEMY!

WZZ „Sierpień 80” wyraża serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy zaangażowali się w protesty na torach oraz w strajk ostrzegawczy. Dziękujemy uczestnikom masówek oraz osobom, które zapisały się na wyjazd na demonstrację do Warszawy. Wasza aktywność była bardzo ważna i nie poszła na marne.

Wyrazy wdzięczności także dla środowisk, które wspierały górników z PGG. Dla kolegów z węgla brunatnego z Bełchatowa oraz dla hutników i pracowników przemysłu motoryzacyjnego. Już zawsze musimy działać solidarnie!

3) Odblokowanie kopalń ze zwałów węgla – kopalnie nie będą zasypane własnym węglem, bo sukcesywnie odbierać go będzie energetyka. Nie udusimy się więc tymi zwałami, nie będzie przerw w wydobyciu i nie będzie wysyłania górników na przymusowe urlopy (co wiązałyby się z o wiele mniejszym wynagrodzeniem).

Ten zapis wymusił zmiany w zarządzie Polskiej Grupy Energetycznej (PGE). Prezes, który nie chciał się poddać temu nakazowi, już nie jest prezesem. Były już prezes PGE nie chciał bowiem inwestować ani w węgiel kamienny, ani w węgiel brunatny, co niosło za sobą też koniec jakichkolwiek szans na uruchomienie od-

krywki „Złoczew”, niezbędnej dla dalszej żywotności Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów” i Elektrowni Bełchatów.

4) Powstrzymanie cichej likwidacji kopalń – nie będzie przyspieszonej likwidacji kopalń. Ruch „Pokój” kopalni zespółonej „Ruda” prowadził będzie wydobycie na największej ścianie, przy-

gotowanej wcześniej do wydobycia, lecz zatrzymanej. O dwóch pozostałych ścianach „Pokoju” będziemy dalej rozmawiać. Chcemy, by i one ruszyły. Tu zarząd PGG przekonuje, że ściany te niosą zagrożenie szkód na powierzchni. Nie odpuszczamy jednak woli fedrowania na tych ścianach. Rozmowy będą prowadzone.

Rozmowy o systemowych rozwiązaniach nie tylko dla PGG, ale i dla Tauronu oraz Jastrzębskiej Spółki Węglowej – dla całego górnictwa węglowego i energetyki będą kontynuowane. Ruszą do 21 kwietnia, czyli jeszcze przed wyborami prezydenckimi!

Konsolidacja górnictwa i energetyki musi nastąpić, aby

nie prowadzono dalej wojny polsko-polskiej, a poszczególne spółki wskutek konkurencji między sobą, nie musiały sprzedawać węgla poniżej jego ceny. Dziś borykamy się bowiem nie tylko z problemem importu węgla do Polski, ale i importu energii elektrycznej, kiedy to energetyka woli importować gotowy prąd i odsprzedawać go dalej. Import gotowego prądu do Polski bije obecnie rekordy, co odbywa się ze szkodą dla polskiego górnictwa węglowego. Jak widać, problemów jest wiele i wszystkie je trzeba rozwiązać, by branża mogła dalej funkcjonować, a kopalnie nie zostały zamknięte. Chodzi tu zarówno o bezpieczeństwo energetyczne, miejsca pracy i pieniądze na wynagrodzenia.

Wywalczenie nawet 20-procentowych podwyżek wielkimi protestami w Warszawie i na Śląsku, strajkiem bezterminowym – nie rozwiązałyby innych postulatów, lecz z miejsca spowodowałyby likwidację branży, czego życzy sobie Unia Europejska, świat finansów i wielu innych nieprzychylnych węglowi i górnikom grup interesu. Weźmy to pod uwagę, oceniając zawarte porozumienie pomiędzy związkami zawodowymi, rządem i zarządem PGG.

Z całą mocą podkreślamy, protesty nie zostały zakończone, lecz zawieszono. Walka trwa!

**Bogusław Ziętek
Przewodniczący
WZZ „Sierpień 80”**

Jest pisemne zobowiązanie rządu

A zwały rosna i zasypią kraj...

O tym, jak ważne jest podpisane porozumienie między związkami zawodowymi, wicepremierem Jackiem Sasinem i zarządem PGG świadczy problem gigantycznych zwałów przy kopalniach. Zobowiązano się na piśmie do przyspieszenia rozładowania zwałowisk.

W ubiegłym roku polskie kopalnie wydobły więcej węgla niż sprzedały. W końcu grudnia ub. roku stan zapasów węgla wynosił rekordowo ponad 5,2 mln ton, wobec niepełna 2,4 mln ton rok wcześniej oraz prawie 1,7 mln ton w końcu grudnia 2017 – wynika z opublikowanych właśnie danych katowickiego oddziału Agencji Rozwoju Przemysłu, monitorującego rynek węgla.

W 2019 r. polskie kopalnie wydobły ponad 61,6 mln ton węgla kamiennego - ok. 1,8 mln ton mniej niż rok wcześniej. Sprzedaż węgla spadła rok do roku o 4,1 mln ton, do ponad 58,4 mln ton

Od początku ubiegłego roku do końca grudnia kopalnie wydobły ponad 61,6 mln ton węgla, wobec prawie 63,4 mln ton w roku 2018 (spadek o 1,8 mln ton, czyli ponad 2,8 proc.), 65,5 mln ton w roku 2017 i 70,4 mln ton w roku 2016. Ubiegłoroczna wielkość sprzedaży węgla przekroczyła 58,4 mln ton, wobec 62,5 mln ton w roku 2018 (spadek o 4,1 mln ton, czyli ponad 6,5 proc.), prawie 66,3 mln ton w roku 2017 oraz 73,1 mln ton w roku 2016.

Komitety Centralny

– Rząd do tej pory proponował doraźne rozwiązania. One nam w niczym nie pomogą – przestrzega Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80”. – Polskie kopalnie są zasypane węglem. Za chwilę będziemy musieli zaprzestać produkcji, a ludzie będą musieli pójść na przymusowe urlopy. Może nawet dojść do likwidacji kopalń. Większość śląskich kopalń jest pełna surowca, którego nie ma gdzie sypać. On jest rozjeżdżany i miażdżony – mówi szef „Sierpnia 80”.

Bogusław Ziętek przestrzega przed sytuacją, w której składowany obecnie węgiel trafi w późniejszym czasie na

rynek jako niepełnowartościowy produkt po zawyżonej cenie. Zwałowanie psuje jego jakość. Za chwilę surowiec może przestać się nadawać do czegokolwiek, a miejsca na nowy po prostu zabraknie. To z kolei grozi zatrzymaniem kopalń!

Doraźne rozwiązania to oczywiście Centralny Magazyn Węgla zlokalizowany w Ostrowie Wielkopolskim. „Magazyn ten przyjmuje już węgiel. Dzięki temu polskie kopalnie mogą bezpiecznie pracować” – poinformowało na Twitterze Ministerstwo Aktywów Państwowych. Obecnie jest tam zdeponowane około 300 tysięcy ton węgla przez jedną ze spółek. Maksymalnie ostrowski magazyn ma przyjmując 1 mln

ton węgla, wobec 5 mln ton, które zalegają na przykopalnianych zwałowiskach!

W Ostrowie Wlkp. znajduje się jedno z największych składowisk węgla w Europie o powierzchni 42 ha, należące do Centrali Zbytu Węgla „Węglobył”. Spółka ta należy do Węglokoksu. Pytane o koszty tej operacji ministerstwo odsyła nas do spółek, bo jak napisał, to one dokonują „ustaleń dotyczących technicznych, logistycznych i finansowych aspektów wywozu”. Nieoficjalnie koszt tony węgla wiezionego do Ostrowa Wielkopolskiego wzrasta o 45-50 złotych. Nie wpływa to na atrakcyjność cenową śląskiego węgla.

ciąg dalszy >> str. 4

W PGG nie wylano dziecka z kąpielą

>> **dokończenie ze str. 2**

Ludzie z różnych stron Polski na polecenie formacji politycznych, nagle stali się na forach internetowych specami od górnictwa, węgla i ruchu związkowego.

No właśnie, związki zawodowe. Trwa skumulowany atak na górnicze organizacje związkowe. Że biura podróży, że się sprzedali, że odpuścili, że dali się Sasinowi, że kochają Kaczora, że dostali łapówkę. Tylko kompletny ślepiec, nie jest w stanie zauważyć, że trwa skumulowana akcja mająca na celu zohydzić związki, a tym samym osłabić je. Tak było w innych wielkich branżach i tylko w górnictwie związki pozostały nadal silne. To sól w oku wielu. By móc doprowadzić od zamykania kopalń i rezygnacji z węgla, najpierw trzeba zwalczyć związki zawodowe. Od zewnątrz się nie udaje, więc trwa próba zniszczenia ich od wewnątrz, czyli poprzez namawianie górników do wypisywania się. A wtedy nikt oporu stawiać już nie będzie. Górnictwo dołączy do przemysłu włókienniczym czy stoczniowego, które wygumkowano z Polski.

Ci, którzy przeboleć nie mogą, że protest w Warszawie i strajk nie doszły do skutku, nie wspominają, że spośród 43 tysięcy pracowników Polskiej Grupy Górniczej, do Warszawy na protest chciało jechać ledwie 6000 osób. W masówkach podczas strajku ostrzegawczego uczestniczyli

też nie jakieś wielkie grupy osób. Były też takie osoby, które postanowiły zjechać i pracować podczas strajku. Wyłamywały się też niektóre organizacje związkowe jak ZZG na kopalni „Jankowice”, które wycofało się ze Sztabu Protestacyjno-Strajkowego.

Strajk właściwy, który miał być ogłoszony po ważnym referendum strajkowym byłby zresztą na rękę PGG. Nie trzeba byłoby płacić za okres dni strajkowych, kopalnie co prawda by nie fedrowały, ale tyle ton węgla leży na zwałach, że nie stanowiłoby to nie tylko formy nacisku, ale sprawiłoby nawet radość zarządowi PGG.

„Zlikwidują kopalnie zamiast zwałów”

Nie, nie będzie przyspieszonej likwidacji kopalń! Ruch „Pokój” pójdzie ze ścianą 517.

– Będę bardzo konsekwentnie namawiał zarządy państwowych spółek energetycznych, żeby przede wszystkim wykonywały kontrakty, które zawarły z polskimi dostawcami, a dopiero przy braku możliwości dostarczenia odpowiedniej ilości węgla myślały o imporcie – powiedział wicepremier Sasin w Polskim Radiu 24. Import węgla ma być możliwy tylko w przypadku braku krajowego surowca. Jak twierdzi ten minister aktywów państwowych, polskie kopalnie są w stanie zaspokoić zapotrzebowanie państwowych spółek energetycznych

Nasz węgiel zalegający na

zwałach będzie miał pierwszeństwo zakupu u państwowych podmiotów energetycznych.

„W górnictwie bez zmian”

Do 21 kwietnia przedstawiciele pracowników i pracodawcy wraz z rządem będą analizować rozwiązania systemowe dla górnictwa i energetyki. – Będą pewnie duże korekty jeśli chodzi o funkcjonowanie całego sektora paliwowo-energetycznego. Chodzi o schemat rozwiązań systemowych dla całego sektora. Być może będzie tak, że konstrukcja organizacyjna sektora będzie wyglądać na koniec tego roku zupełnie inaczej – zapowiedział Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „S”. Odpowiedzialny za górnictwo wiceminister Adam Gawęda zadeklarował z kolei „że w normalnym cyklu współpracy będziemy się spotykać minimum raz na kwartał, bo komunikować się wzajemnie o podejmowanych działaniach, sytuacji naszej rynkowej i zewnętrznej na rynku europejskim i światowym”.

Protesty spowodowały jeszcze tę dobrą zmianę, że przypomnieli rządowi o górnictwie i jego problemach. Zmiany mają być systemowe, a nie doraźne, jak do tej pory. I to jest bardzo dobra wiadomość. Poza tym, trzeba dokończyć łączenia rodzin, czyli górnictwa i energetyki. Ta separacja była szkodliwa.

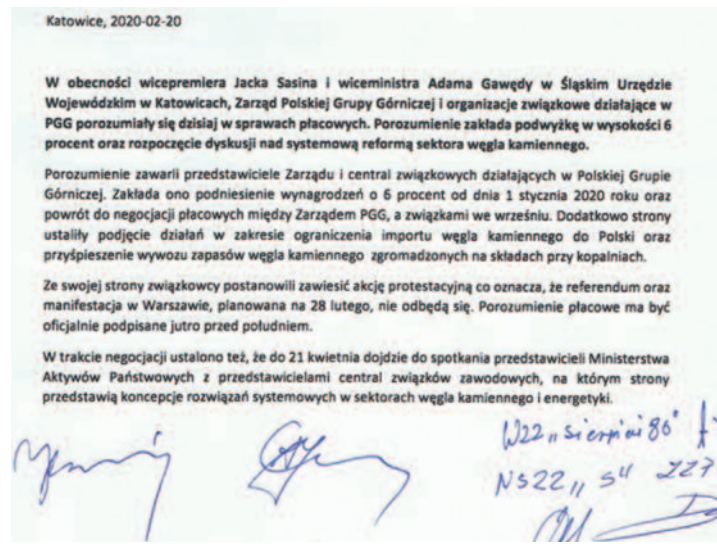
Polska Grupa Górnicza, jak i całe górnictwo czekają na za-

kładowe lub – najlepiej – na branżowy układ zbiorowy pracy. – Jestem zwolennikiem maksymalnego uproszczenia systemu płac i włączenia, ile się da, w podstawę wynagrodzenia. Dzisiaj bowiem utrzymywanie iluś tam dodatkowych elementów płacowych działa na niekorzyść górnika – mówił już w 2017 roku Bogusław Ziętek, przewodniczący „Sierpni 80”. Nowoczesny ponadzakładowy układ zbiorowy pracy – to zadanie, przed którym stoi górnicza branża Prace nad układem dla PGG ciągną się od lat.

– Górnictwo jest branżą szczególną. Udział płacy w kosztach wynosi 50 proc. i wcale to nie cieszy, ale na to nie wolno się obrażać. Wiem, że w przemyśle motoryzacyjnym to zaledwie 10 proc., jednak w górnictwie taki poziom nie jest możliwy do osiągnięcia. O ile w normalnym przedsiębiorstwie mamy do czy-

nienia z pracą sapera, który rozbraja miny, to w górnictwie ten sam saper pracuje w warunkach trzęsienia ziemi. Pod ziemią nie mamy do czynienia jedynie z prostymi procesami technologicznymi i produkcyjnymi, ale z ciągłą walką z siłami natury. Tu ryzyko jest o wiele większe. Trzeba myśleć nie nad redukcją kosztów pracy, a nad zwiększeniem przychodów firmy – zaznaczył 2 lata temu szef WZZ „Sierpień 80”.

Poczekajmy więc z wyrokami, a komentarze na Facebooku wymagają nieco więcej wyczucia niż powtarzanie niczym sloganów. Na rzetelne oceny poczekać trzeba będzie kilka miesięcy. W tym czasie i spór zbiorowy i protesty są tylko zawieszono. W każdym, dowolnym momencie można je odwieść. Dziś najważniejsze, że PGG – a wraz z nią kopalnie i miejsca pracy w nich, uratowano.



A zwały rosna i zasypią kraj...

>> **dokończenie ze str. 3**

Doraźne rozwiązania

Wśród przyczyn wysokiego stanu zapasów węgla, Tomasz Rogala, prezes największej górniczej spółki wymienił m.in. ciepłą zimę, skutkującą spadkiem sprzedaży do sektora komunalno-bytowego oraz wysoki import energii, co powoduje, że na zwałach leży obecnie ok. 1,6 mln ton miałów energetycznych, które zgodnie z kontraktami miały w ub. roku trafić do elektrowni. Rogala przypomniał, że podobnie sytuacja na zwałach wyglądała w 2015 r., jednak dzięki współpracy z odbiorcami udało się wówczas

zmniejszyć zapasy.

Miały energetyczne to ok. 80 proc. węgla sprzedawanego przez PGG. Grupa dostarcza ok. 24 mln ton węgla tego gatunku, z czego prawie 20 mln ton do tzw. energetyki zawodowej. W ostatnich kilku latach elektrownie z roku na rok zwiększały zapotrzebowanie na węgiel, co znalazło odbicie w wieloletnich kontraktach z PGG. Ilość zakontraktowanego węgla wzrosła do 19,9 mln ton, wobec 14,9 mln ton cztery lata temu.

– Ideą umów wieloletnich było zakontraktowanie przez odbiorców takiego wolumenu, który bez względu na wahania

konjunkturalne miał być zużywany – wyjaśnił Rogala, wskazując, iż w latach 2017-2018, gdy ceny węgla z importu kształtowały się na poziomie ok. 330 zł za tonę, surowiec z PGG był znacznie tańszy.

Pałacy problem

Problem pełnych zwałów węgla jest pałacy w sensie dosłownym! Zwały „czarnego złota” to nie tylko problem kopalń, ale i elektrowni, w których pojawia się poważne ryzyko samozapłonu węgla – pisze portal BiznesAlert.pl. Samozapłon są w tej chwili realnym zagrożeniem zarówno na placach kopalń, jak i

elektrowni. A koszty tych zabiegów też nie ułatwiają sprawy.

Zalegający na zwałach węgiel to problem nie tylko finansowy. Jastrzębska Spółka Węglowa, w której urosły zapasy koksu, według naszych rozmówców handlujących surowcem, zaczęła go wyprzedawać za bezcen, nawet poniżej kosztów produkcji.

Związkowcy są pełni obaw o przyszłość Polskiej Grupy Górniczej. Pełne zwały przy kopalniach, pełne zwały w energetyce zaczynają przypominać 2015 rok. – Nie możemy dopuścić do sytuacji, że znowu załogi kopalń będą od-

powiadać za złe decyzje rządzących i złe decyzje zarządzających spółkami górniczymi oraz energetycznymi. Mamy do czynienia z jakimś absurdem, że importuje się węgiel, podczas gdy nasz krajowy leży na zwałach. Chcemy wiedzieć, ile tego węgla sprowadza się z zagranicy i jaka jest jego faktyczna cena. Domagamy się też odpowiedzi na pytanie, czy to prawda, że ten importowany węgiel w przeliczeniu złoty na gigadżul (GJ – jednostka energii) został zakontraktowany po cenach wyższych, niż można kupić w PGG – podnoszą związkowcy.

Anna Bojko